

# SŁOWO

WILNO, Piątek 11 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowlin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazettowe ul. 3 Maja 5.
- SZARAWOLSKA — M. Mindel, skład apte. zny.
- WOLYZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

## A jednak oni chcą zblżenia

Onegdaj prezes senatu gdańskiego, ja ko szef rządu Wolnego Miasta, referował przed swym parlamentem Volkstagem sprawę stosunków z Polską. — Treść jego mowy znają już nasi czytelnicy ze wczorajszej depeszy, wiedzą, że podkreślał jeszcze raz swe dążenie do pokoju z Polską, wiedzą również, że rokowania parotygodniowe między nami a hitlerowskim Gdańskiem, przyniosły już dwie ważne umowy — o prawach obywateli polskich i o wykorzystywaniu przez Polskę portu gdańskiego — umowy z zakresu spraw najbardziej spornych. Żaden dziennik polski nie znalazł ani jednej niedogodności w tej umowie, ani jeden z dzienników gdańskich tej umowy nie zganił. Kto zna stosunki w Rzeszy, wie że i tam nasza umowa z Gdańskiem nie wywoła, jak niegdyś tyle innych umów, ataków na ustępliwość władz gdańskich. Cały parlament gdański przyjął mowę Rauschninga jednogłośnie. Zrobili to nie tylko towarzysze polityczni mowy, hitlerowcy, zrobili to socjaliści, centrowcy, demokraci, konserwatyści gdańscy. Jedną tylko grupą przeciw normalizacji, przeciw pokojowości stosunków z Polską protestowała, jedna głosowała przeciw: byli to komuniści. Komuniści — oto dziś najbardziej aktywna grupa antypolska w Rzeszy.

Rokowania polsko gdańskie nie zakończyły się na zlikwidowaniu niejasności, niewyraźności, wątpliwości, istniejących w stosunku prawnym gdańsko polskim. Wiemy, że istniały, rzadko uświadamiano to sobie, „jednak szerzej dłaćgo istniały. Wszystkie akty prawne regulujące stosunki polsko-gdańskie pisano pod bezpośrednią, czy pośrednią kontrolą i pomocą czynników Zachodu. Byli niemi „wielkie mocarstwa“, byli — ich wykładnik — Liga Narodów. Podobnie jak nawlecie lat przed wojną wielkie mocarstwa zrobili wyłom w prawie narodów wchodząc — bez pozorów, wbrew wyczujawli prawnej — do składu władz między państwowych żegluga na Dunaju, tak samo i tu, nad Bałtykiem starały się wytworzyć taką sytuację ciągłych niepewności, ciągłych niejasności i dwuznaczności w stylizacji prawnej, by związani tą stylizacją nie mogli zrobić kroku bez wywołania kwestji spornej, kwestji wątpliwej. W takich sytuacjach koniecznym się staje arbiter. Wielkie mocarstwa stosunek Polski do Gdańska starały się uregulować tak, by stworzyć ko nieczność tego arbitrażu, by zapewnić sobie jego rolę, doprawdy nie mylą się bolszewicy, określając podobną politykę „polityką kolonialną“. Tak, to były „kolonialne metody“.

Mieliśmy w Gdańsku Komisarzy Ligi, i mieliśmy sprawy z Gdańskiem nie schodzące z wokandy genezy, i mieliśmy te czy inne interwencje, demarsze. Dziś w dwóch kwestjach, które najhijoniej zaopatrywały Genewę w „sprawy gdańskie“, mamy nareszcie taką sytuację, o której zarówno p. Rauschning jak „Gazeta Polska“ mogły powiedzieć, że jest sytuacją jasną. Clara pacta faciunt amicos. Ale nie tylko amicos. Gdyśmy wizytę warszawską Rauschninga i jego ówczesne enuncjacje przyjęli szczerze i z wiarą, gdyśmy widzieli w nich zapowiedź i początek odprężenia stosunków z Gdańskiem, gdyśmy przyjmowali tę ofertę rządu „nazich“ jako ofertę nie samego Gdańska, lecz Berlina, to można nam było od biedry zarcuć: — piękne słowa, to jeszcze mało. Otóż „piękne słowa“ zamieniły się dziś w sytuację prawną.

Oferta gdańska Berlina stała się ciarłem, faktem tak samo dokonany, jak np. przymierze polsko-sowieckie. Możemy warto rozpatrzyć i tę ofertę. Swą gdańską ofertę (nie naszym juz Czytelnikom należy ponawiać udowadnianie tezy, że stosunki polsko-gdańskie, to tylko funkcja stosunków polsko-niemieckich, że szef narodowych socjalistów w Gdańsku nie czyni nic innego, niż to,

co mu każe Hitler) — nie ograniczają Niemcy do samej strony prawnej, formalnej. Rauschning mówi, że chce nie pokoju z Polską tylko, ale zblżenia — i nikt nie może przeczyć temu, by do tego zblżenia nie szedł. W chwili obecnej bawii w Polsce nie tylko delegacja prasy gdańskiej, która — oczywiście hitlerowska — zwiędzi Polskę, w chwili obecnej nietylko prasa gdańska pisze o Gdyni w sposób, który upoważnia „Gazetę Polską“ do opatrzenia jej wywodów nagłówkiem „Uznanie Gdańska dla Gdyni“.

Prasa warszawska przyniosła jeszcze w ubiegłą sobotę wiadomość, że: „W niedzielę 6-VIII przybędą do Warszawy niemieccy uczniowie z wyższych klas gimnazjów gdańskich w liczbie 30 osób. Gimnaziści zwiędzą dokładnie Warszawę, a następnie wyjadą do miejscowości Muszyna (pod Krynicą), gdzie spędzą 10 dni w specjalnie przygotowanym dla nich obozie. Jest to pierwsza próba nawiązania serdeczniejszych stosunków z młodzieżą niemiecką, która prawdopodobnie w przyszłym roku będzie obozowała u nas w liczbie 500 osób“.

Obecnie zaś donosi „Iskra“: **PIERWSZA WYCIĘCZKA NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY W POLSCE** GDANSK. 5-8 — Dziś wyjechała z Gdańska w składzie 21 uczniów wycieczka niemieckiej młodzieży gdańskiej do letniego obozu polskiej YMCA. Grupa młodzieży gdańskiej spędzi 10 dni w obozie wśród polskich organizacji młodzieży. Celem wycieczki jest bezpośrednie zetknięcie młodzieży niemieckiej z Gdańska z młodzieżą polską i wzajemna wymiana zdań, jako pierwszy krok na drodze porozumienia między ludnością polską i gdańską. Bardzo niedawno temu znalazło się pismo młodzieży marzące o chwili, gdy będzie można w Warszawie przyjmować jako gościa „najpotężniejszy komсомоł“. Temu desiderium dała opinia szczerze po łapach i dziś nie jest źle, że się sentymenty w inną obróciły stronę. Jeżeli dzięki samym różnicom struktury państwa chociażby trudno dziś chyba mówić o porozumieniu naszej młodzieży z tamą, to porozumienie młodzieży niemieckiej z młodzieżą polską, takie colloquia charitativa, wydać się mogą jednym z najfortunniejszych do zblżenia kroków.

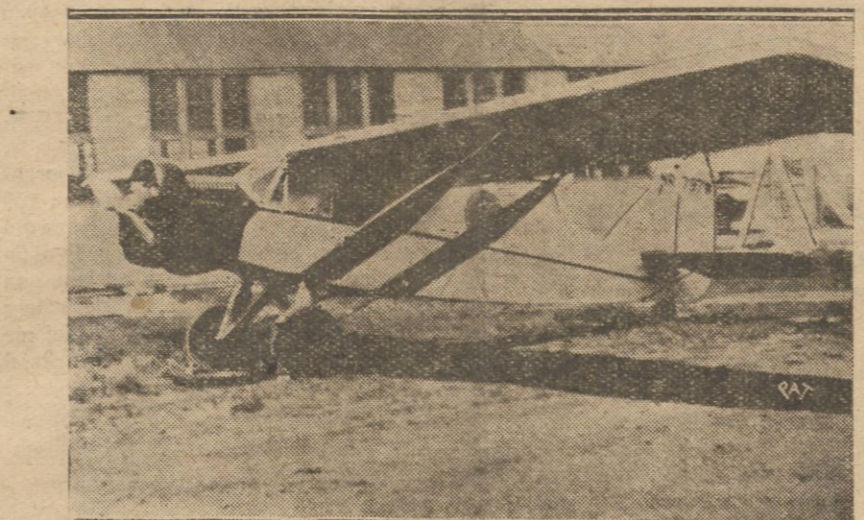
Szczupła grupa gdańskiej młodzieży widziała w dniu swego przyjazdu do stolicy wielki zjazd naszych kombatanów, grupę która stanowi kadrową nietylko owej armji z przed laty 19-tu. Może ją mogła porównać z inną grupą kadrową i czołową, która jednakże w inny sposób zdobyła i w inny utrwała swe laury. Widzieliśmy entuzjazm tych ludzi, słyszeliśmy zarys projektu przebudowy państwa. Będzie obcować z młodzieżą naszą na leśnym obozie w górach, w atmosferze, która niema w sobie nic z przymusu, nie z konwencjonalizmu. Na wiele rzeczy spojrzy w sposób bezpośredni. Może zrozumie wiele rzeczy, może i jej polscy gospodarze na wiele rzeczy spojrzą od tamtej strony. — Gdyby z rokiem następnym mogło ich naprawdę przyjechać pięćset!.

## LINDBERGH ZGINAŁ W KATASTROFIE LOTNICZEJ

### SAMOLOT ZDOBYWCY OCEANU SPADŁ W GRENLANDJI

KOPENHAGA PAT. — PÓŹNYM KATASTROFA WYDARZYŁ SIĘ W KOPENHADZE PODJĘTO STARANIA CELEM UZYSKANIA ŚCISŁYCH WIADOMOŚCI O LOSIE LOTNIKA. GŁOSKA O KATASTROFIE, JAKIEJ U-LEGŁ SŁYNNY LOTNIK AMERYKAŃSKI NA ZIEMIĘ, GRZEBIĄC ZDOBYWCĘ ATLANTYKU.

### Samolot „Orzeł Biały“



Jednopłatowiec „Orzeł Biały“, na którym lotnicy polscy, braćni Józef i Bronisław Adamowicz startowali z Ameryki do Polski.

## Rekord włoskiego lotnictwa

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa donosi z Lizbony: Wszystkie uroczystości, związane z przylotem eskadry gen. Balbo, zostały odwołane z powodu śmierci jednego z uczestników raidu por. Squalgia. Gen. Balbo wręczył w imieniu króla włoskiego uczestnikom raidu specjalne odznaki przelotu przez Ocean i awansował ich o jeden stopień szczyż wojsko wej. Przemawiając do współtowarzyszy raidu, gen. Balbo podkreślił znaczenie przelotu dokonanego przez eskadrę włoską i oświadczył, że w razie gdy rekord włoski będzie przez jakikolwiek naród pobity, lotnicy włoscy będą natychmiast wezwani do następnej próby zdobycia pierwszeństwa. W związku z żałobą, jaką gen. Balbo ogłosił dla członków eskadry, z powodu śmierci por. Squalgia, dalszy przelot odbędzie się bez lądowania we Francji — bezpośrednio z Lizbony do Ostii.

## TELEGRAMY

**DELEGACJA GDAŃSKA W WARSZAWIE** WARSZAWA PAT. W związku z zawarciem umowy z dnia 5 sierpnia o wykorzystaniu portu gdańskiego przez Polskę, przybywają dnia 10 b. m. do Warszawy przedstawiciele Senatu Wolnego miasta Gdańska dla zapoczątkowania rozmów na temat wykonania układu w drodze podziału zadań między portami polskiego obszaru lotnika. W skład delegacji wchodzi: radca Buettner jako przewodniczący, oraz Frank, Peiser, Streiter i Chrzan. Wobec potrzeby przestudowania obszernego materiału faktycznego, rozmowy będą trwały mniej więcej do 15 września.

**WAKACJE POLITYCZNE SĄ JUZ NA UKOŃCZENTU** WARSZAWA. (tel. wł.). Od dnia Zjazdu Legionistów, który dzięki mowie płk. Sławka był wybitnym ewenementem politycznym daje się zaobserwować znaczne ożywienie w sferach urzędowych i parlamentarnych. Jak słychać Rada Ministrów zbierze się w końcu przyszłego tygodnia aby zatwierdzić szereg projektów ustaw w formie dekretów opracowanych jak już donosiliśmy przez poszczególne ministerstwa.

Pod koniec przyszłego tygodnia powraca do Warszawy z Płociczek Marszałek Piłsudski a w końcu miesiąca powróci min. Beck, który spędza swój urlop na południu Francji. Poszczególne ministerstwa zajęte są przygotowaniem projektu preliminarza budżetowego, który powinien być złożony w Departamencie Budżetowym Min. Skarbu przed upływem bieżącego miesiąca, tak aby już na początku września można było podjąć druk preliminarza budżetowego na rok przyszły. — Jak słychać budżet na rok następny ma być znacznie ograniczony w stosunku do budżetu tegorocznego.

**HOLD OCIEMIENIALYCH ŻOŁNIERZY** WARSZAWA PAT. — W dniu 26 lipca wyruszył z Bydgoszczy pociąg do Warszawy celem złożenia holdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w 13 rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, dwu ociemniałych żołnierzy wojsk polskich, a mianowicie chorążych Mikołaj Waloszewski, kawaler krzyża Wirtuti Militari i wielu innych odznaczeń oraz starszy ulan Stanisław Grabarek, odznaczony krzyżem Walecznych. Obecnie dwaj ociemniali żołnierze znajdują się już niedaleko od stolicy. Dzisiaj rano wyruszyli oni z Sochaczewa do Niepokolanowa, gdzie zanoją, by w piątek wyruszyć w dalszą drogę do Warszawy.

**PERJE SZKOLNE KOŃCZA SIĘ NIEODWOLALNIE 20 SIERPNI** WARSZAWA. (tel. wł.). W związku z akcją prowadzoną przez koła rodzicielskie przy kilku gimnazjach warszawskich na rzecz przedłużenia wakacji zwrócićmy się do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie tej kwestji. W odpowiedzi uzyskaliśmy wyjaśnienie, że Ministerstwo Oświaty nie ma zamiaru przedłużenia ferij szkolnych, które zaczęły się nieodwołalnie w uprzednio przewidzianym terminie dnia 20 b. m.

**KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE** WARSZAWA PAT. — Główny Urząd Statystyczny donosi, że komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia ustaliła, że w porównaniu z czerwcem rb., koszty utrzymania rodziny pracowniczey zwiększyły się o 0,6 proc.

**PRZEDGIELDA** WARSZAWA PAT. — Dolar 6.55. Dolar złoty 9.04. Czerwońce 1.00 — 105. Ruble złote 4.805.

Bank Polski płaci za dolary 6.50, za czekki na N. York 6.53, za dolary kanadyjskie — 6.05.

Pożyczka budowlana 93, dolarówka 40,50, inwestycyjna 103,75, stabilizacyjna 52,25, Półłonowska 69,50 (kurs orient.), warszawska 43,50, śląska 43,25.

Starachowice 10,25, Lilpop 11 (kurs orientacyjny), Bank Polski 81,25 (kurs orientacyjny).

**Kombatanci francuscy w Warszawie** WARSZAWA PAT. — W dniu 10 bm. o godzinie 6.20 specjalnym pocięgiem z Gdyni przybyła do Warszawy wycieczka byłych kombatanów francuskich w liczbie 265 osób z p. Alfredem Bauerem, prezesem oddziału unij byłych kombatanów w Strassburgu. Uczestnicy wycieczki należą do narodowej unji byłych kombatanów i pochodzą przeważnie z Alzacji i Lotaryngji. Na dworcu oczekiwała gości kompanja sztabarowa. Przybyłą wycieczkę witał gen. Górecki, prezes Federacji 1200 i prezes FIDAC-u.

WARSZAWA PAT. — W dniu 10 bm. delegacja byłych kombatanów francuskich w osobach prezesa oddziału unji byłych kombatanów w Strassburgu Bauera i sekretarza generalnego komitetu wycieczki Ruoffa oraz płk. Hursta złożyła wizytę w Belwederze, wpisując się do księgi audjencejnalnej. Delegację towarzyszył konsul polski w Strassburgu p. Lechowski oraz przedstawiciel Federacji PZO p. Kawiec.

Następnie wycieczka w godzinach rannych po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, zwiędziła miasto i Zamek. Pożatem goście złożyli szereg wizyt oficjalnych, m. in. p. prezesowi Rady Ministrów i w ambasady francuskiej.

W godzinach popołudniowych wycieczkę podejmował herbatą w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego prezes Federacji gen. Górecki. Gościom towarzyszył w ciągu całej podróży po Polsce konsul polski w Strassburgu p. Lechowski.

**Emigranci niemieccy we Francji** FRANKFURT n-Menem PAT. — „General Anzeiger“ donosi z Paryża, że według statystyki francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wyemigrowało w ostatnich miesiącach do Francji 40 tysięcy obywateli niemieckich. Rząd francuski rozważa obecnie sprawę rozsielenia ich na całym terenie Francji. Dla ludności Francji ten element emigracyjny jest powodem troski, ponieważ emigranci robią konkurencję francuskim kupcom, adwokatom, lekarzom, a nawet do pewnego stopnia prywatnym pracownikom i robotnikom.

## Nieunikniona interwencja Ameryki na Kubie

### PREZYDENT MAHADO OGŁOSIŁ STAN OBLĘŻENIA

HAWANA. PAT. Prezydent Mahado ogłosił stan oblężenia na całym terytorjum Kuby. PARYŻ PAT. — Korespondent „Paris-Soir“ donosi z Waszyngtonu, że w odpowiedzi na ultimatum Roosevelta prezydent Kuby Mahado ogłosił w Hawanie stan oblężenia i polecił ustawić na ulicach karabiny maszynowe. Konsekwencje polityczne tej sytuacji mogą być bardzo groźne. Ambasadorowie Hiszpanji i Anglii, akredytowani w Hawanie, zwrócili się do prezydenta Roosevelta o interwencję w związku ze stratami, jakie oby watele Anglii i Hiszpanji ponieśli na skutek działań rewolucyjnych na Kubie. 3 krążowniki gotowe są do natychmiastowego wyruszenia do Hawany ze wzmocnionymi załogami, które stanowiąc będą ewentualny korpus ekspedycyjny. Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę ze skutków ekspedycji i dlatego wysłanie jej nastąpi tylko w ostateczności.

HAWANA. PAT. Po ulicach Hawany jeżdżą samochody policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Policja otrzymała rozkaz ostrzeliwania z karabinów wszystkich zamkniętych sklepów, z posterów których znaczna część należy do cudzoziemców. Przyczyną tego zarządzenia jest strajk lekarzy, z powodu czego biedniejsza ludność miasta od 48 godzin jest bez pożywienia. Zachodzi obawa rabunku. Sekretarz stanu Ferrara oznajmił, że stronnictwo ludowe i liberalne popiera w dalszym ciągu prezydenta Mahado.

HAWANA. PAT. Wszystkie ważniejsze gmachy publiczne oraz mosty i drogi są pilnowane przez wojsko. Dekret, proklamujący stan oblężenia, jako powód nadzwyczajnych zarządzeń podaje wrzenie rewolucyjne, wywołane przez wrogów porządku publicznego, którzy skorzystali ze strajku generalnego, aby wywołać zamieszki. Prezydent Roosevelt zwrócił się z ożędziem do rządu i ludności kubańskiej, wzywając do zaprzestania walk politycznych w interesie ogólnym.

**Ożędzie prezydenta Roosevelta** NOWY YODK. PAT. Ożędzie prezydenta Roosevelta do Kuby, zawierające wezwanie do zaprzestania walk politycznych, komentowane jest w ten sposób, że prezydent Mahado powinien opuścić Kube, jeżeli nie może rządzić bez użycia siły. W kołach politycznych Waszyngtonu na podstawie informacji, otrzymanych z letniej rezydencji prezydenta Roosevelta rozpatruje możliwość kroków, mających na celu przywrócenie spokoju na Kubie. Nic jednak nie upoważnia do przypuszczenia, że prezydent myśli o interwencji zbrojnej.

**Nieda się uniknąć interwencji** WASZYNGTON. PAT. Do letniej rezydencji prezydenta Roosevelta w Hydeparku — przybył samolotem specjalny wysłannik ambasadora amerykańskiego w Hawanie, by doręczyć prezydentowi Rooseveltovi sprawozdanie o obecnej sytuacji na Kubie.

W politycznych kołach Waszyngtonu panuje przekonanie, że nie da się uniknąć interwencji Ameryki. Pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w sprawach wewnętrznych Kuby położyłoby szybko kres zamieszkom, jakich kraj jest obecnie widownią.

Rozesła się pogłoska dotychczas nie sprawdzona, że dwa okręty wojenne amerykańskie wypłynęły na wody terytorjum Kuby.

**Komentarze prasy** PARYŻ. PAT. Prasa francuska obszernie komentuje zamieszki na Kubie źródło tych rozruchów widzi w zależności republiki kubańskiej od finansjery amerykańskiej. Jest coś tragicznego w tej sytuacji — pisze Saint Brice w Le Journal — Niepodległość Kuby wywalczona była przez żołnierza Stanów Zjednoczonych, który utworzył drogi dla kapitału amerykańskiego odgrywającego dzisiaj decydującą rolę zarówno w polityce jak i gospodarce wewnętrznej Kuby. Po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta decydujące sfery waszyngtońskie zorientowały się że kryzys panujący na Kubie, nie może spowodować wśród ludności odruchy rozpaczy, nie zawsze mile widziane przez finansjery amerykańską i dlatego zażądały pod pozorom zmian konstytucyjnych ustąpienia obecnego dyktatora republiki Kuby, Mahado.

**Antyaustrjacka propaganda Niemiec** BERLINIE nikogo, kto mógłby przedstawić mocarstw przyjąć. Sprawy można wytłumaczyć jedynie w ten sposób, że rozmowa pomiędzy Beluowem a ambasadorem włoskim do Paryża i Londynu o swojej demarce dorowie angielski i francuski czekali po południu na chwilę, kiedy w ministerstwie spraw zagranicznych nie było nikogo. Należy jednocześnie dodać, i podkreślić że zdziwienie, że rząd włoski od południa w sobotę do poniedziałku rano nie miał czasu zawiadomyć się w godzinach porannych, a ambasada o osiągniętych rezultatach, które rzekomo dalsze kroki czyniły zbytecznymi.

**Awarja polskiego statku „Robur VI“** GDYNA. (tel. wł.). W dniu wczorajszym statek „Robur VI“ należący do Polsko-Skandynawskiego T-wa Transatlantycznego zdążając z ładunkiem 3.200 ton węgla z Gdyni do portu szwedzkiego Aalesund najechał na skałę podwodną. Na sygnały S. O. S. nadane drogą radiową przez „Robur VI“ nadpłynęli holownik szwedzki którym udało się ciągnąć statek ze skały i doprowadzić do portu w Aalesund. Statek jest uszkodzony, dość poważnie i przez pewien czas będzie musiał pozostać w remoncie.

# HISTORYCZNY DYŻUR

prof. Mazurkiewicza

Jak donosiliśmy wczoraj, odbył się w Warszawie pogrzeb s. p. prof. Władysława Mazurkiewicza. Nazwisko s. p. profesora wiąże się z jednym z epizodów walki niepodległościowej, a mianowicie z ucieczką Józefa Piłsudskiego ze szpitala w Petersburgu, w którym umieszczono go po aresztowaniu jako podejrzanego o symulowanie choroby umysłowej. Prof. Mazurkiewiczowi właśnie przypadło w udziale organizowanie ucieczki.

Przypomina o tem p. M. I. Wielopolka na łamach „Kurjera Porannego”.

Wład. Mazurkiewicz, kończący petersburską wojskowo - medyczną Akademię, wybrał się do Łodzi, aby tam pracować, jako lekarz dermatolog i jako członek PPS wśród robotników. Nagle uwięzienie Piłsudskiego 21 II 1901 r. i przewiezienie go z cytadeli warszawskiej do szpitala św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, w marcu 1901 r., pokrzyżowało wszystkie plany Wład. Mazurkiewicza. Jego bowiem wybrała partia do przeprowadzenia ucieczki Piłsudskiego.

Ojciec młodego medyka, mający wielkie stosunki w stolicy Rosji i zażyły znajomości ze wszechmocnym Horymkinem i Kleingelsem, miał mu „na poczekaniu” wyrobić posadę ordynatora w psychiatrycznym szpitalu św. Mikołaja. Wiedział Wład. Mazurkiewicz, że przeprowadzając ucieczkę, czy niebezpieczeństwo dla niego i jego najbliższej rodziny na najcięższe przeżycia — jednak nie zaważał się ani na chwilę, — za zezwoleniem partji, w tajemnicy tylko w plany siostrę swoją w Tambowie, aby w razie czego zajęła się jego starymi rodzicami. Załatwiwszy w ten sposób, krótko, po meksku, sprawę swoich najbliższych — udał się do szpitala.

Ułatwioną miał sytuację o tyle, że dyrektor szpitala dr. Czeczot, wiedział o symulowaniu choroby umysłowej przez Piłsudskiego, — zaś na oddziale samego Piłsudskiego, praktykował dr. Sylwanowicz z Krakowa, członek również PPS. Reszta personelu szpitalnego traktowała Wład. Mazurkiewicza pogardliwie i z przekąsem, sądząc, że to zwyczajny karjerowicz, który przez wpływy i stosunki ojca zdobywać pragnie stanowiska. Znosił to spokojnie Wład. Mazurkiewicz.

Nareszcie z końcem kwietnia 1901 r., — otrzymał on mianowanie na ordynatora i — na 1 maja starego stylu, został naznaczony ten jego pierwszy, najcięższy i — zarazem — ostatni dyżur lekarski.

Godzinie tymczasem zniósł do szpitala rozmaite części ubrania dla więźnia, dziękując losom, iż sprawiły, że chorych, podejrzanych o symulowanie, sprządzano często na dół, do specjalnego badania, dzięki czemu będzie mógł swojego więźnia wyprowadzić z celi, bez zwracania niczyjej uwagi. Z zimnym męstwem, przeprowadził cały plan, choć po ludzku — jak sam o tem opowiadał — zalamywał się w ostatniej chwili.

Był młody, miał życie piękne przed sobą i miał kochaną rodzinę, zwłaszcza matkę, która byłą jego nie przeżyła. Jednak się nie zalał. Z uderzeniem godziny 7-ej, — „chory więzień” był już na dole, a w parę minut później, już był przebrany, od kurtki aż po owy nieszczesny, historyczny szapaklak, który się okazał o połowę za duży... Wszystko szło gładko, przygotowane genjalnie. Służba urlopowana, lekarze nieobecni, lecz z chwilą przebrania się więźnia, zaczęło się wszystko gmatwać.

Przedewszystkiem wyjście umówione nie mogło się odbyć według planu, bo znaleźli się niepożądani świadkowie. Trzeba było wychodzić innymi drzwiami — a więc nie temi, o podłodze których czekał towarzysze z doróżką. Wład. Mazurkiewicz nie stracił zimnej krwi ani na chwilę. W pośpiechu najwyższym ale spokojnie, rozważnie, wyprowadził więźnia przeciwną stroną gmachu, złapał przejeżdżającą doróżkę, zaprzęgnię na nieszczęście w zdychającego konia i ruszył ku punktowi wyznaczonemu. Jechali wolno, jak za kara wanem. Wład. Mazurkiewicz irytował się na izwoszczyka: trupy ci wozici, nie żywych ludzi... a Piłsudski powtarzał: — niech sobie jedzie jak chce: patrzeć jak zielono, jak pachnie dookola...

Zapamiętał tę jazdę i te słowa Wład. Mazurkiewicza do końca życia — opisuje je ze wzruszeniem, bez podkreślenia wielkiej swojej gotowości do poniesienia każdej ofiary i do wzięcia na siebie całej odpowiedzialności. On to bowiem należał na zebraniach konspiracyjnych, aby nikt poza nim nie był wiegający w tę niebezpieczną robotę. On też sam od początku do końca przeprowadził ją — wprost burawrowo.

Po dokonaniu wspaniałego czynu — partja wysłała Piłsudskiego za kordon galicyjski, o Wład. Mazurkiewicza jakby zapomniano. — Żadne rozkazy z Warszawy nie przychodziły, a tu tymczasem paliła mu się coraz bardziej ziemia pod nogami.

Dziesięć dni minęło — Wład. Mazurkiewicz siedział ciągle zamknięty w Leśnym Lu-

# W japońskim szpitalu wojskowym



W japońskim szpitalu wojskowym w Tokio piękne gejsze śpiewem uprzyjemniają czas żołnierzom rannym podczas walk chińsko-japońskich.

# Groźba wojny domowej w Irlandji

LONDYN. PAT. Sytuacja polityczna w Irlandji jest bardzo skomplikowana i groźna. Prezydent de Valera zgłosił wczoraj wieczorem w Izbie szereg wniosków, które w dalszym ciągu przecinają nici, wiążące jeszcze Irlandję z Wielką Brytanią. Wnioski te skierowane są przeciwko prerogatywom Korony angielskiej i mają na celu ostateczne usunięcie gubernatora generalnego. Panuje przekonanie, że uchwalenie tych wniosków ostatecznie poprzedzi uchwalenie republiki.

Z drugiej strony opozycja koncentruje swe siły wypowiadając się za dobrymi stosunkami z Anglią. Nadto poza forum parlamentu istnieje wielkie napięcie między rządem a faszystowską organizacją „niebieskich koszul”. Gen. O. Duffy, wódz niebieskich koszul, zapowiedział na przyszłą niedzielę wielką paradę w Dublinie, mimo zamiaru rządu ogłoszenia zakazu odbywania wszelkich demonstracji. Organizacja niebieskich koszul, która oficjalnie nazywa się „gwardją narodową”, ma zwolenników głównie na prowincji i cieszy się sympatją farmerów.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma, że stało się ono skutkiem zmiany czonek z większych na mniejsze **WIĘKSZE o przeszło 25%** O tyle **WIĘCEJ** mają Czytelnicy nasi do czytania.

# Tragiczna katastrofa lotnicza

DUBLIN PAT. — Tydzień lotniczy w Dublinie zaznaczył się dwoma tragicznymi wypadkami, w których poniosło śmierć 3 lotników armji irlandzkiej. Nazajutrz po pogrzebie por. Twobiga zginął kpt. Heron, wraz z lotnikiem obserwatorem Tobinem, którzy podczas pok-

zowej bitwy powietrznej wpadli w korkociąg i runęli na ziemię z znacznej wysokości. Podczas wielkiej wojny kpt. Heron służył w lotnictwie angielskim i odznaczył się straceniem 18 aeroplanów niemieckich.

# Dlaczego uciekł adw. Garliński?

ZAWIADŁY NADZIEJE NA MILJONOWY POSĄG. Z Warszawy donoszą: Niezwykłą sensację w sferach palestry budzi sprawa ucieczki adw. Tadeusza Garlińskiego. Obecnie wychodzą na jaw rewelacje szczegóły niesłychanej afery. Jak się okazało, adw. Garliński zbiegł z Polski już przed rokiem. Ucieczka ta została poprzedzona dramatycznymi przejściami rodzinnymi. Tadeusz Garliński przed 4-ma laty poznał niezwykle urodziwą pannę G., córkę przemysłowca warszawskiego. Wkrótce partja doszła do skutku i adwokat przeprowadził się wraz z młodą żoną z małego miasteczka pod Plockiem do Warszawy. Tutaj obie strony spotkał gorzki zawód.

Adwokat Garliński spodziewał się dużego posagu, zaś rodzice panny młodej liczyli, że adwokat jest bardzo majątny. Tymczasem okazało się, że przemysłowcy utracili majątek wskazał tek kryzysu, zaś Garliński nie mógł zdobyć w Warszawie poważnej praktyki. Tymczasem Garliński zaangażował się materialnie, nabywając luksusowe mieszkanie i rzucając się w wir pełnego uciech życia warszawskiej plutokracji. Wkrótce skutki takiego życia dały się we znaki. Między małżeństwem doszło do niesłychanie ostrych zatargów, a pewnego dnia adw. Garliński nie wpuścił swojej żony do mieszkania. Doszło do gorszącego zżycia, w wyniku którego interwenjowała policja. Adwokat musiał otworzyć drzwi żonie, ale sam się wyprowadził. Po kilku dniach do wydziału I-go sądu okręgowego wpłynęło oryginalne powództwo mec. Garlińskiego przeciwko teściowi, w którym domagał się on 20.000 zł., wydanych tytułem... fund. a mianowicie za kolacje w okresie narzeczeństwa, pożyczki i t.d. Niemi jednakże powództwo weszło na wokandy, Garliński zniknął z Warszawy i, jak się okazało, zbiegł do Argentyny. Obecnie prowadzone śledztwo nie stwierdziło, jakoby adwokat miał przywłaszczyc depozyty klientów, nie miał zresztą do tego okazji, bo nie miał praktyki tego rodzaju. Natomiast zginęły liczne dokumenty poszczególnych spraw i klienci jego są w poważnych kłopotach. Znikły nadto drobne sumy, pobrane na koszty sądowne, w związku z czem właśnie rozesłano listy gończe. Niezwykle sensacyjne informacje zebrał konsul polski w Argentynie o działalności zbiegłego z Warszawy mecenasa. Według tych informacji, Garliński miał na terenie Południowej Ameryki zajmować się przemytem polskich wódek do Stanów Zjednoczonych w okresie obowiązującej prohibicji. Najprawdopodobniej adw. Garliński będzie w Argentynie aresztowany i odwieziony do kraju.

# Wielka obława na komunistów w Niemczech

BERLIN PAT. Widownią wielkiej obławy przeciwko komunistom było w dniu 10 b. m. Monachjum. Przeprowadzono rewizję jednocześnie u 100 przywódców komunistycznych. 71 aresztowanych internowano w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wykryto między innymi tajną drukarnię, w której skonstruowano przygotowane do kolportażu ulotki agitacyjne. W jednej z pasiek podmiejskich — znaleziono ukryte w ulach karabiny piechoty. Znalaziono pozatem znaczne ilości materiałów wybuchowych, oświadczone o przygotowaniu komunistów do zamachów bombowych. Podobną obławę przeprowadzono pod Gombinem, przy udziale 50 policjantów, 50 agentów policji kryminalnej oraz oddziałów szturmowych, szafetowych i Stihlhemu. Dokonano licznych aresztowań. Również w Norymberdze wykryto tajną organizację komunistyczną i schwytano kurjerów, utrzymujących łączność z Czechosłowacją.

terowskiemi wywiązała się ostra strzelanina, wskutek której jeden szturmowiec został zabity, dwaj odnieśli ciężkie rany.

BERLIN PAT. Jak donosi prasa, podczas transportu komunistów do obozu koncentracyjnego pod Cassel, konwojenci zastrzelili sekretarza jednego z głównych przywódców komunistycznych w chwili, gdy usiłował zbiec.

# ROZWIĄZANIE ROSYJSKICH HITLEROWCÓW

BERLIN PAT. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Maklemburg - Schwerin rozwiązało na obszarze tego kraju rosyjską organizację narodowo - socjalistyczną ROND. Cały majątek organizacji uległ konfiskacie. — Działalność w duchu programu narodowych socjalistów rosyjskich została zakazana. Zabroniono noszenia mundurów oraz emblematów, świadczących o przynależności do tej organizacji.

# PARAGRAF ARYJSKIEJ USTAWY URZĘDNICZEJ

BERLIN PAT. Według ogłoszonej dzisiaj instrukcji w sprawie t. zw. paragrafu aryjskiego nowej ustawy urzędniczej, osoby, których choć jeden z rodziców lub dziadów nie był aryjczykiem, nie mogą być urzędnikami Rzeszy. Urzędnikiem Rzeszy i wszystkich instytucji prawa publicznego może być tylko osoba pochodzenia aryjskiego i pozostająca w związkach małżeńskich również z osobą, która udowodniła swe pochodzenie aryjskie. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga rzeczoznawca do spraw rasowych ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy.

# Trup w lokomotywie

POCIĄG POŚPIESZNY NA LINII STANISŁAWÓW — LWÓW — PALACZ ZABITY. Onegdaj po południu nadziedz do Lwowa telefonogram Powiatowej Komendy P. P. w Bóbrce, zawiadamiącej Urząd śledczy o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył w pędzącym pociągu pośpiesznym na linii Stanisławów — Lwów. Po południu zdążył pociąg międzynarodowy Nr. 302 Bukareszt — Berlin ze Stanisławowa do Lwowa. W lokomotywie przed maszynistą pełnił służbę także palacz, 35-letni Józef Kuźmiński ze Stanisławowa.

W pewnym momencie maszynista stał przy balustradzie po jednej stronie lokomotywy, wyglądając na przestrzeń; z drugiej strony zaś przy balustradzie stał palacz Kuźmiński. Gdy między Wybranówką a Bóbrką pociąg pośpieszny minął most — maszynista nadając pociągowi odpowiedni pociągieniemi hebla chyżość — odwrócił się. Oczom jego przedstawił się potworny widok: Przy balustradzie stał oparty Koźmiński, ociekający krwią, sączącą się wzdłuż twarzy i ubrania palacza. Przy bliższym przyglądnięciu się palaczowi — maszynista stwierdził, że w pozycji stojącej opiera się o poręcz... trup z rozplataną czaszką. Maszynista natychmiast wstrzymał pociąg i zaalarmował kierownika pociągu oraz konduktorów. Gdy stwierdzono, że wszelka pomoc jest bezskuteczna — ruszono dalej i dopiero na stacji w Chlebowicach, pociąg ponownie zatrzymano i złożono zwłoki tragicznie zmarłego kolejarza. Wdrożone do chodzenia wykazały, iż w krytycznym momencie przejazdu przez most s. p. Kuźmiński zbyt nie wychylił się ponad balustradę lokomotywy — zaczęła go głowa o filar. Na miejscu też roztrzaskał głowę, ponosząc natychmiast śmierć.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

# Z wiecznego miasta



Na zdjęciu naszym widzimy fragment z Via dell Impero, najszerzej arterji komunikacyjnej w środkowie Rzymu, wiodącej do plau Weneckiego do Colosseum. Na tle tej ustawy wiono posągi najświetlejszych cesarzy pogańskiego Rzymu.

# W WIRZE STOLICY

Z REFLEKTOREM

11-ta wieczór, ciepła noc, spać się nie chce, ostatni goście dawno wyszli z kawiarni: — zamykamy proszę państwa! — mówi ziewający kelner.

Co robić w małym miasteczku? Czy warto walczyć całą noc z miejscowymi pehłami? Nie, do Warszawy 200 km., motocykl gotów, jedziemy.

— Ale w lesie przed Dużą Wólką zastępują drogę, — szepece kelner, 3 dni temu zabił tam służącą, co szła z pensją roczną; jakby kto stał na szosie, niech ponownie broń Boże nie zatrzymują się...

Jazda w ciemną noc. Jasna smuga reflektora świeci daleko, wszystko tajemniczo, groźnie wygląda, wydaje się, że pędzimy jak strzała, a zegar wskazuje ledwo 50.

— Ot i las, cieżnie się dobrać 4 kilometry, wysokie drzewa prawie się łączą nad wąską szosą, stajemy przed zakrętem.

— Tup, tup, tup, tup — słychać w oddali, to kości wali kopkami po szosie. Wylania się z za zakrętu sylwetka szkapry z chiopkiem na grzbiecie. Kmiotek nie widzi motocykla, bo stoi akurat pod grubym drzewem. Wolam: — Ej panie, stań no pan!

— O la Boga, a kto tu? — Nie bój się pan, nie ci nie zrobię. A daleko do...

W tej chwili z drugiej strony szosy, z rowu wylazł Józek. — Jeszcze najśledzniejszy ryknął chłopiec i nuż łoić konia prętem.

Skończyła chębetka, chłopiec przwarzył do grzywy i bić nie przestawał; w dziłkim strachu unknął piorunem, słychać było tylko słabnący tętent.

— Ha, ha, ha, śmiał się Józek, tośny nastraszili ganiomni. — Wcale nie chciałem, jeśli jest ehory na sere, szlag go może trafić.

— A czego się szweda po noey. Pewnie wraeac z randki...

Co za masny zajęcy. Głupie czworonogi zbiegają się z pół do światła jak emy. Co chwila pędzi przed motocyklem szarak, sadzi krzywymy susami, leci boję się skrócić w bok do rowu. Dubeltówką moznaby ieh natłue dwa tuziny w godzinę.

Oczywiście nie przejeżdżamy żadnego, ale zawody lekkoatletyczne urządząmy z każdym. Na 30-stec — dobrze, wytrzymuje tempo, 40-stka — rypie dalej, 50-tka — już mu ciężko, 60 — mamy go! zrzępnym skrzętem mijamy zajęca, zostawiamy ogupiałego z tyłu — w ciemności. Są i Kusocinsey wśród szaraków, niektórzy wycieją do 70-ciu, a na jednego to trzeba było aż 80-tki! Dostał brawo!

Co to się świeci jak dwa robaczkę światełknie tam w dali? To oczy kota. Nadzwyczajnie! widąc je o 200 metry. Każdy kot patrzy zdaleka w światło reflektora ale mądziejzy od zajęca nie wiazi pod koła.

Wielkie furgony malowane po szczyt, ze śpiącymi wozkami na wierzchu, — to już znak, że Warszawa blisko, można trafić, klaksonować godzinę — nie zjadą na bok, nawet sonezyste powitanie rzucone w przedlocie nie budzi ieh.

Świta, gasiny reflektor, mgła poranna, u! — będzie gorący dzień! Zaspane przedmieścia, eiche ulice, stróże drzemają po wnekach, Nowy Świat pęściutki, Warszawa jeszcze nie ożyła...

Karol.

# KATOL CHRONI KAŻDEGO

OD PLAGI letniej,

teplac radkalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W lino, Kalwaryjska 21.

# Na ostrzu rzeczywistości

Autor „Ostrza mostu”, poeta proletarijcki, jeden z „Pionów” — Jerzy Zagórski redagował i wydawał przez cały tydzień pismo codzienne w Wilnie. Rozpoczął w sobotę dnia 29 lipca 1933 roku, skończył w piątek dn. 4 sierpnia. Pismo nosiło tytuł „Czytajcie”. Kosztowało 10 groszy.

Kiedy w sobotę dn. 5 sierpnia nie ukazał się kolejny ósmy numer, zapytałem chłopca na Dominikańskiej, od którego kupowałem codziennie „Czytajcie”, dlaczego niema dziś tego organu. Chłopiec odpowiedział z powagą:

— Starostwo zabroniło narodowi prawię pisać.

— Skonfiskowali — pomyślałem z zaniem — pozwoliłem sobie zwrócić się do referenta prasowego starostwa z prośbą o wyjaśnienie.

— Nic podobnego — usłyszałem w odpowiedzi: — pewnie zbankrutował.

— Zbankrutował — i żal ścisnął mi serce: — Jerzy Zagórski zbankrutował i aby ukryć swą sromotę, nauczył małego gazeciarza dumnego kłamstwa. Poszedłem na Dominikańską 12 m. 6, w podwórzu naprawo, do lokalu redak-

„podejmujemy trud walki o dobrą prasę”.

Czytałem ten manifest i powtarzałem słowa mędrca:

— Spójrz, jak marne są nadzieje ludzkie wobec wyroków, które Przedwieczny ognistemi głoskami wypisuje na niebie! Oto Jerzy Zagórski powiada: odzrucamy... będziemy... odkrywamy... podejmujemy... Wszystko in futuro i cóż? Tydzień jeden minął, i z tego wszystkiego pozostała tylko znikoma karta papieru, burtwiąca na drzwiach, za które mi pisało płomienne manifesty.

Zaprzagnąłem posiąść manifest. Pchnąłem drzwi. W redakcji siedział na stosie makulatury robotnik i patrzył w okno. — Człowieku pracujący — rzekłem — chcę kupić manifest.

Nie odrąza zrozumiał. Musiałem tłumaczyć, co znaczy to słowo. Począł szukać śród makulatury. Nie znalazł.

— Musi wszystkie kartki rozdzielić — powiedział.

Wyjąłem 50 groszy. — Człowieku pracujący, macie tu na kruczek. Zdejmijcie mi ten z drzwi. Czy można?

— Czemu nie? A komuż on potrzebny? I człowiek pracujący zaczął scyzorykiem podrywać manifest.

— Ale i przykleił mocno, cholery —

rzekł wreszcie, wręczając mi ostatni egzemplarz manifestu do mas pracujących: — dziękuję, daj Boże zdrowie!

Odszedłem złamany. Za jeden kruczek człowiek pracujący sprzedał mi manifest proletarijcki go poety.

Gdybym mu dał na pół litra — szepnąłem z goryczą: — może sprzedałby mi samego poetę. Undank ist der Welt Lohn.

Tak więc, pismo „Czytajcie” należy już do przeszłości. Można o niem pomówić jak o umarłym. De mortuis ait nihil ait bene — głosi maksyma. Maksyma ta jest obudna. De mortuis ait veritas ait nihil — oto uczywny stosunek do rzeczy.

Jakże więc w świetle prawdy wygląda Jerzy Zagórski ze swoim „Czytajcie”?

Przedewszystkiem zaprezentował się publiczności jako naśladowca. W siedmiu numerach „Czytajcie” ukazało się siedem odcinków jego powieści p. t. „Przygody porucznika Artura”. Powieść ta była naśladowaniem Felicji Romanowskiej. Akcja jej rozgrywa się w Wilnie i w Baranowiczach w czasie przyszym, podobnie jak w „Wileńskiej powieści kryminalnej”. Występują w niej również znajomi wilnianie: adwokaci Łuczyński i Szyzowski, Felicja Romanowska, Stanisław Catkiewicz, sędzia Dowgięła, u-

czniowie gimnazjum Lelewela itp. Ale Felicja Romanowska zachowywała się w swej powieści z wdziękiem i kulturą, a jeśli gryzła kogo, to sercem gryzła.

Adwokat zaś u Jerzego Zagórskiego opowiadał wobec sądu o masochizmie, fetyszynie, homoseksualizmie, zoofilii, nekrofilii i tym podobnych uciechach.

„Czytelnicy — że zacytuję manifest — poddają się narkozie tych słów niezdrowych”. A porucznik Artur odznacza się przewrotną skłonnością do 13-letnich dziewcząt, uprawiając, jak mówi autor — „coś w rodzaju ekshibicjonizmu platonicznego”. Jeśli dotożymy do powieści Jerzego Zagórskiego artykuł w numerze czwartym „Czytajcie” o prostytucji, okaza się ponad wszelką wątpliwość, że poeta proletarijcki jest nietylko naśladowcą, ale i pornografem. („Kram obudy i pornografii” — że zacytuję manifest).

Po trzecie, jest również kalumnjatorem. W kilku kolejnych artykułach odszczał od czci i wiary i St. Mackiewicz, a i Ksawerego Pruszyńskiego, i Jerzego Wyszomirskiego. Za co? Sam czort nie zarbiort. Za hrabiów i księży, za feljeton o żebrakach, za Hitlera i Żydów, za Palestynę i Błakowiczów, za Felicję Romanowską i Myśl Mocarstwowa... A także za „wojaże”, jak się salonowo wystawia. Ze niby Ksawery Pruszyński „wojażuje” na przyczy-

chalucami i na piechotę po kibucach palestyńskich... A może to poprostu zawzięta uczyniła z Jerzego Zagórskiego kalumnjatora? Może Jerzy Zagórski jest nadobitek i zazdrośnikiem? Oni mogą, a ja nie? Ot, i teraz: St. Mackiewicz po jedzie sobie do Honolulu, Pruszyński do Kijowa, Wyszomirski do Wiednia. A Zagórski musi siedzieć w Wilnie i nawet gazeta mu nie poszła. A dobrze jest podrozdować: człowiek widzi to i owo, rozszerza horyzonty, porównywa, nabiera szerokiego spojrzenia. Nie tak, jak Jerzy Zagórski, który nie przewidział nawet tego, że człowiek pracujący sprzeda za 50 gr. ostatni egzemplarz płomienne go manifestu.

Naśladowca, pornograf i kalumnjator. Nie można powiedzieć, aby poeta proletarijcki odbił się pęgnięm w zwierciadle swego manifestu. Trudno również żądać, aby pismo oparte na tych „zdrowych zasadach” mogło rozwinąć się. Kto je czytał w Wilnie? Bodaj tylko członkowie redakcji „Słowa”. O czemże bowiem świadczy stopy makulatury, na których siedział człowiek pracujący?

Jerzy Zagórski użył sobie na nas do woli. Ale zapomniał o złośliwym przystawiu francuskim:

— Rira bien qui nira dernier.

Wysz.

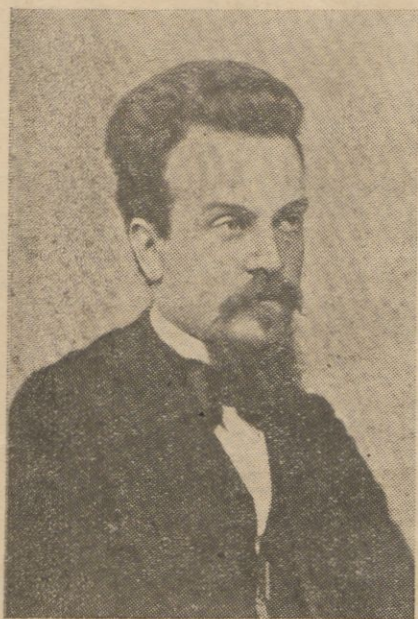
# Listy powstańcze

Dzięki uprzejmości p. z Gorayskich Sewerynowej, zamieszczamy poniżej kilka listów powstańca z r. 63 Jana Gorayskiego, pisanych do siostry z katorgi, a później posiedlenia w kraju Zabajkalskim. Przypomnijmy one nam to, co coraz większemu ulega zapomnieniu — geenne nasytione ojów i dziadów w dalekich tajgach Sybiru po klęsce powstaniowej. Może teraz właśnie, gdy wśród młodego pokolenia rozlegają się głosy lekceważące bohaterki wysiłki w przeszłości, listy 22-letniego „buntowca” z katorgi będą szczególnie nie na czasie.

1.

Roku 1866 4 maja — 22 kwietnia z Bajkału.

Droga Marynia! Odpowiem ci na wszystkie twoje pytania. Wyjechałem z Wilna, a raczej wywieziono mnie, bo chciały tam pozostać, dnia 30 sierpnia 1863 r. z zamiarem okropnym, jak mi to tamże w Wilnie wyznano publicznie, do więzienia, do katorgi na



4 lata. Szukałem jej na mapie, a nie znalazłem, bardzo się zasmuciłem, gdyż ciągnęły mnie na wschód, a nie wiedziałem dokąd.

W Petersburgu widziałem się z Kostusiem i pomimo przyrzeczenia jego, że do Tobolska napisze, aż dotąd nie miałem od niego listu.

Do Niżniego-Nowogrodu dojechałem koleją żelazną; stamtąd 19 września wyprawiono mnie piechotą do zbójni. W tak moralnie usposobionem towarzystwie doszedłem do Ekaterynburga (w Uralu); więcej mi sił zabrakło — upadłem, odniesiono mnie do szpitala, gdzie pięć tygodni na tyfusie przechowałem. Doktor mówił, że byłem beznadziejnie chory, ale temu nie wierzę, bom przecież wyzdrowiał; widocznie to fraszki były. Stamtąd znowu do zbójni wyszedłem dnia 21 stycznia 1864 roku i przyszedłem do Tobolska 22 lutego. Tam widziałem się z Józsem Walekiem.

Od Tobolska do Tomka wstąpiłem 1500 — wyszedłem z Tobolska 25 lutego 1864 r. stałem miesiąc w drodze (też ze zbójni) na jednym z etapów, czekając nim kra przedzieje do Obi, tydzień byłem w szpitalu w m. Kanińska, a następnie doszedłem do Tomka 17 lipca 1864 r. Stamtąd dana nam już 15 kopiejek dziennego utrzymania, bo dotąd brał się od 4 — 7 kopiejek, a nadto posadzonego na dwóch na furmankę i takim dojechał do Irkucka 5 września. Tu już było lepiej, bośmy jechali sami z żołnierzami, bez zbójów i „pięknymi” jedli. W Irkucku byłem jednoczesowo z państwem Krupskimi, ale dowiedziałem się o bliźkim z nimi sąsiedztwie już na zajątr po ich wyjeździe. Bardzom tego żałowałem, że z nimi nie widział, bo spodziewałem się od nich wiadomości o Tobie, ale kazano mi jechać dalej. (O 70 wstąpił do Irkucka mieszkają Krupsey i Waliaki, chciałem tam jechać, ale nie pozwolono). Ruszyłem dalej, aż tu widzę morze, okropnie morze! — Dnia 17 września przepłynęliśmy na statku przez Bajkał i w nim utopiłem swe nadzieje. A spora ich była ilość! — nadal tedy nie pytaj mnie o nie.

Dnia 6 grudnia tegoż 1864 roku przybyłem do Kutomary, niby na miejsce. Tam mieszkałem rok prawie, bo do 30 października 1865 roku. Chodziłem w kajdanach na robotę, ale za to już nie marzyłem. W Kutomary mieliśmy prócz skarbowych, roboty płatne; prócz zatem skarbowego zółdu 10 kopiejek dziennie, można było zarobić i lepiej się utrzymać. Ja naprzykład zarobiłem miesięcznie 12 r. s. w miesiącu, ale tyle tego, więcej już roboty nie było płatnej. Wyjeżdżając z Kutomary 30 października 1865 roku otrzymałem 10 rubli bez listu, więc nie wiem od kogo. — Posunięto nas o 566 wstąpił do Zachodowi; mieszkam teraz w okolicy miasta Cytu, stolicy obwodu Zabajkalskiego (już od 27 listopada 1865 r.) Klimat tu bardzo zdrowy, bo sucho. Wokoło góry, a my w dole. Zajęcia nie rozmaite, stosownie do tego, co każda robota; ale są chwile, gdy niby to mogę się rozpręczać swemi rekoma, wówczas czytamy traktaty matematyczne. Towarzystwo moje złożone po większej części z młodzieży takiej, jak i ja, pod wielu względami i różnej odmiany też pod wiel. — Smutno tylko, że nie mam roboty płatnej, wskutek czego trudno bardzo dostać żywności, bo nikt darmo nie daje, zresztą gdyby i dawali, nie wzięły; z II kopiejek wyżyć trudno, a żyć jeszcze się chce. Głupim człowiekiem jeszcze żyć chcą! — Powiesz, czemu się nie uczylim renioma? — Próbowałem już, ale mamy tu dużo improwizowanych szewców, stolarzy, kowali, rzemieślników, ale i ci chęta siedzą, bo tu na 100 mil kwadratów dość po jednym rzemieślniku z każdego fachu. Popłaca tylko mnie dżanie ezolo, lub, aha, zapomniałem, lub parobkowitzem, ale próbowałem i ani weź synol parci nie chcą mi wiązać za parobka: „ty mało parci biorużnik”. Zawałem ręce w suady, ale i to nie pomogło.

Co do korespondencji z Tobą, wyznaję ci, że największą mi zrobisz przyjemność pisać do mnie często. Nam wolno pisać raz jeden w 3 miesiące, ty zaś częściej pisz, bo odbierasz listy wolno choćby codziennie. — Przynajmniej pisać, ale ty nie przysyłał, bo wiem jak trudno nam żyć przy tak okropnej drożyznie, nie lepiej pod względem fizycznym jak nam. — Jeśliżby koniecznie chciała mi co

posłać z rzeczy, wymieniał szczegółowo co i jakie. Ale wszelako radziłbym ci być oszczędną, bo okoliczności panują, a ludzie ślepi. — Uścisłam cię Maryniu, chciałbym płakać, ale już wypłakałem oczy.

Twój Jan Gorayski.

Adres: Jego Prewoschoditielstwa G. Atamanu wojsk kozackich — Zabajkalskiej Oblasti w gorod Cytu. Dla przekazci polityczeskomu sssynomu Iwanu Gorajskomu.

2.

7—19 września 1866 r. z podróży

Pisałem do ciebie droga Masiu już dwa listy (odpowiódź na twoje dwa), ale nie wiem czy doszły ręk twoich Pierwszego nie mam potrzeby powtarzać, drugi zaś streszcze. Dnia 31 maja r.b. wskutek Rozkazu rządowego zostałem uwolniony od ciężkich robót i jadę na osiedlenie. Teraz właśnie jestem w drodze, a do miejsca pobytu pozostaje mi jeszcze 300 wiorst. Żeby ci dać dokładną wiadomość o miejscu, którego będę mieszkaniem, odsyłam do mapy Syberji: widzisz Angarę, co wychodzi z Bajkału mija Irkuck naszą stolicę, zwraca się ku północy, formuje łuk północno-zachodni i wpada do Jenisieju! — to tam, w tym łuku w gniebie bratskiej (bratska wołość) zamieszkać mam. Z miejsca więcej ci o tem miejscu napiszę; teraz to tylko powiem, że znajdując się w stronie od wielkiej Syberyjskiej drogi bratska wołość nie posiada warunków dobrobytu, a nawet zdrowia. Jadąc z Irkucka tutaj we wsi jednej spotkałem znajomego naszego z Nowogrodu, co także jest w osiedleniu, Antoniego Wróblewskiego; przy rzekł mi, że napisze do ciebie, zawiadamiając o mnie, bo mu to łatwiej przychodzi. Otrzymałem twoją fotografię dzięki ci nieskończenie, wielką mi przyjemność sprawiła w kramie, gdzie niema ludzi. Nadto w początku tego roku otrzymałem 28 rb. bez listu, nie wiem od kogo — może wiesz? — Zdrowie mi służy nadszpedzanie — zwiadamiam Nerzyński kraj, siedlisko szkorbutu, inne znowu miejsca — gorączkowe i pomimo to wszystko żyję i zdrow jestem. Oczywiście mam misję!

Teraz już jestem osiedlencem, możemy korespondować bezpośrednio z sobą. Z miejsca spodziewam się posyłać ci długie listy, jeżeli będą miał utrzymać siłki takie, bo w przeciwnym razie (wszystko prawdopodobnie) odjeżdżę, a ty nie masz czasu, abyś do Tobolska, a stąd do piekła niedaleko. — Przebaez mi droga Masiu za tak roztrzępany list; nie powiódź wina wieku bo dali Bóg wszyscy towarzysze wygnania powiadają, że postarzał i kieruję się na starego kawalera; wina to okoliczność: eżek w podróży i do tego piezej, zmęczony, a tu nie ma czego jeść, jednym słowem fatum — nieublagane. Ale z tego listu sądzę możesz mi sobie wystawić w bardzo ponurych, popsepnych kolorach; odmień swe duszy i choć kuso, ale żyję, jestem młody w duszy i długo nim będę, chyba siły cielesne mi nie dopiszą. — Żegnaj cię droga Masiu. Kochający cię brat Jaś.

—o—o—o—

## Fałszywy alarm o katastrofie kolejowej

**Pospieszny z Warszawy przybył do Wilna z 3 godz. opóźnieniem**

WILNO. Wobec tego, że wczorajszy pociąg pospieszny z Warszawy nie przybył na czas rozszedły się niepokojące pogłoski, że uległ on w drodze wypadkowi. Rodziny jadących tym pociągiem zaniepokojone losom bliższym sobie osób alarmowały co chwile odnośnie władze zapytując o powód nieprzybycia pociągu. Pospieszny przyjechał do Wilna dopiero o godz. 10.30 t. j. z 3-godzinem opóźnieniem i wówczas dopiero wyjaśniło się, że stało się to z powodu zatarasowania linii na dworcu warszawskim. Mianowicie wywróciła się tam manewrująca lokomotywa, usunięcie której zajęło aż tyle czasu.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem na dworcu głównym w Warszawie zderzyły się dwie manewrujące lokomotywy. Obie maszyny wyskoczyły z szyn, przewróciły się i zatarasowały tor. Tylko dzięki przytomności maszynistów, którzy zdążyli zahamować parowoz w ostatniej chwili, nie było ofiar w ludziach. Na miejsce wypadku przyjechała oprócz oddziałów technicznych komisja kolejowa, która zajęła się zbadaniem przyczyn katastrofy. — Prace nad podnoszeniem lokomotywy trwały blisko 4 godziny.

(Wskutek tego wypadku warszawski pociąg pospieszny Nr. 707, przychodzący normalnie o godz. 7.50 rano do Wilna spóźnił się o 2 i pół godz.

## Podpalenie na Sołomiance

WILNO. O godz. 10 wiec. dnia 9 b. m. w posesji przy ul. Słomianka 15 lokatorka Filipowiczówna znalazła w podwórzu pod składzkim palące się szmaty. Gdyby nie przypadek, byłby wybuch pożar.

## Ekshumacja na cmentarzu żydowskim

WILNO. — Z polecenia władz ekshumowane zostały zwłoki noworodka, pogrzebane niedawno przez pewnego handlarza, który twierdził, że dziecko zmarło naturalną śmiercią, natychmiast po urodzeniu.

Dopiero po pogrzebie do policji doszły wieści, że noworodek jako że się urodził ułomny, został zamordowany. Wszędzie dochodzenie i w rezultacie zaszła potrzeba ekshumacji zwłok.

Ogledziny lekarskie wykażą, czy podejrzanie jest szustne.

## POŻARY OD PIORUNÓW

6 stodoł od uderzenia piorunu spaliło się we wsi Baściany gminy twerckiej powiatu świeciańskiego. Rodziny Ponchicowiczów i Kajetów poszkodowane są na sumę 8.500 zł.

— Na około 1700 zł. szkody przyczynił piorun Aleksandrowi Paukskie, we wsi Czyniny, gminy rymańskiej powiatu brasławskiego, paląc jego wielką stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Było to w czasie burzy.

— Korsakowi Franciszkowi, mieszkającemu w miasteczku Widze w powiecie brasławskim piorun spalił przed samą północą dom mieszkalny wartości 800 złotych.

## Usiłował spalić żonę i dziecko

LIDA. W osadzie fabrycznej huty szklanej „Niemen” pow. lidzińskiego mieszkając ten osady Józef Fibuch usiłował podpalić własny dom mieszkalny, oblewając ściany natą zamkniętym przednio w domu żonę swą Marię z dzieckiem. Sąsiedzi jednak, widząc na co J. zarosł, nadbiegli wczas i udermili zbrodniczy zamiar. Fibuch zbiegł, został jednak zatrzymany. Oświadczył on, że chciał dom podpalić i porzucić swą żonę Marię dlatego, że maltretowana ona dzieci z pierwszego jego małżeństwa. Fibuch przeczy natomiast temu, jakoby chciał żonę i jej dziecko spalić.

# BUDUJMY SZKOŁY! Przed Wojewódzkim Zjazdem Gospodarczym

Do Nauczycielstwa szkół wszelkich typów i stopni.

Przeciagając się kryzys ekonomiczny powoduje, że przy zwiększającym się z roku na rok przyroście dzieci — pogarsza się coraz bardziej ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych oraz pomocy naukowych w szkołach, a Państwo i samorządy nie mogą sprostać wrażliwym w tym względzie potrzebom. W związku z tem pogarszają się coraz bardziej także warunki pracy nauczyciela, zmuszonego często uczyć w lokalach wynajętych, niezawsze odpowiednich, niejednokrotnie pozbawionych prymitywnych warunków higienicznych. Nawet t. zw. własne izby szkolne pozostawiają pod tym względem dużo do życzenia, zwłaszcza przy obecnym ich przecięciu dzieci. W tem między innymi leży przyczyna, że tak wielka ilość nauczycieli zapada na zdrowie, że utrzymanie nauczania na odpowiednim poziomie wymaga od nauczyciela nadmiernego nieraz wysiłku. Nie obojętną dla sprawy jest też kwestja mieszkaniowa nauczycielska.

Pomimo tych wielkich trudności — niezaprzeczona ofiarności obywatelska nauczycielstwa nie dopuściła do zahamania się powszechności nauczania i zdolała utrzymać jego poziom. Ten stan rzeczy jednak nie może się przeciągać, inicjatywa społeczeństwa musi przyjść tu z pomocą. Zawiazane w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ma za cel działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w urządzenia i pomoce naukowe.

Przystępując do zebrania odpowiednich funduszy, zwróciło się Towarzystwo o poparcie swej akcji m. in. do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, którzy pośpieszyli z chętną pomocą przez ofiarowanie pewnej części dochodu ze sprzedaży podręczników szkolnych na cele Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz, którego sprzedaż ma zasilić fundusz Towarzystwa, będzie zaopatrzony w specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: „Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych”.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się niniejszem do P. T. Nauczycielstwa o gorące poparcie tej akcji w imię dobra szkolnictwa polskiego. Niech każdy nauczyciel, — któremu niewątpliwie sprawa powszechności nauczania i poziomu szkoły powszechnej leży na sercu — uświadamia rodziców i dzieci w swoim otoczeniu, że przez ządanie u sprzedawców tylko takich podręczników szkolnych, które są zaopatrzone w znaczki Towarzystwa — przyczynia się wydatnie do pomnożenia i polepszenia szkolnictwa w Polsce. Brak takiego znaczka na książce nie obniża ceny samej książki, zmniejsza natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych.

Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych

(—) Kazimierz Pieracki wiceprezes  
(—) Stanisław Machowski skarbnik  
(—) Stanisław Bugajski sekretarz

# KRONIKA

## WILNIA

Wielka 10 SIERPNIA

Ciśnienie średnie: 758.  
Temperatura średnia: +18.  
Temperatura najwyższa: +24.  
Temperatura najniższa: +13.

Opad: —  
Wiatr: południowo - zachodni.  
Tendencja: spadek, potem stan stały.  
Uwagi: dosyć pogodnie.

**PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:**

Pomocze i Wileńszczyzna: Chmurno z przopogodzeniami. Ciępo. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

W całym kraju lekka skłonność do burz.

**SKARBOWA**

— Koncesje tytoniowe. — Wczoraj wydany został okólnik władz skarbowych w sprawie nadawania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

W myśl tego zarządzenia koncesje będą udzielane bez żadnych ograniczeń, jednak z zachowaniem obowiązujących przepisów porządkowych.

Formalności przy udzielaniu zezwoleń na leży załatwiać jak najszybciej, t. j. w ciągu miesiąca od daty złożenia podania.

Ponadto — co jest bardzo ważne dla detalistów — zarządzanie powyższe zdaje się z nich obowiązek posiadania urzędowego zapasu wyrobów tytoniowych. Jedynie samoistne sklepy tytoniowe winny posiadać przepisowy zapas.

**MIEJSKA.**

— Roboty brukarskie. Z początkiem przyszłego tygodnia magistrat przystępuje do układania nowych bruków na ul. Garbarskiej, Stefankiej (do Kijowskiej), Wingry i Słowackiego (do Makowej).

— Przepust wodny na ul. Raduńskiej. — Wczoraj ukończone zostały roboty nad budową przepustu wodnego z betonu na ul. Raduńskiej w pobliżu Komionów.

Przepust da ujście wodzie, która zwykle na wiosnę utrudniała niezmiernie komunikację.

— Zatargi z pracownikami. Strajk u malarzy zakończył się wobec przyznania im 20 proc. podwyżki. Majster będzie otrzymywał 6 zł. dziennie zaś robotnik 5 zł.

Natomiast wybuchł strajk w cegielni Purty na tle zatargu o przyjmowanie robotników. Strajk w tartakach trwa w dalszym ciągu.

**WOJSKOWA**

— Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, ul. Mickiewicza 13, wzywa Kolegów — podoficerów w st. spocz., dotychczas niezarejestrowanych w ewidencji Stowarzyszenia, by w interesie własnym i ich rodzin, zgłosili przystąpienie do organizacji. Opłaty członkowskie wynoszą: jednorazowe wpisowe 2 zł. i 25 gr. za egz. legitymacji, zaś wkładka członkowska 50 gr. miesięcznie. Kolegów z prowincji uprasza się o nadsyłanie należności członkowskich przekazem pocztowym pod powyższym adresem, lub blankietem czekowym na konto czekowe PKO 143.785, z jednoczesnym podaniem swych dokładnych danych ewidencyjnych, ostatniego przysiałtu służbowego i procentu utraty zdrowia w związku ze służbą wojskową. Na odpowiedź każdorazowo należy dołączyć znaczek pocztowy.

Kolegów zalegających z opłatami proszą o uregulowanie.

**SZKOLNA**

— Nauka w pierwszej klasie nowego typu W sprawie nauczania w pierwszej klasie nowego typu gimnazjum 4 letniego ukazało się onegdaj zarządzenie władz centralnych.

Na naukę religij przeznaczono 2 godziny tygodniowo, na język polski 6 godzin ( w drugim półroczu 3 godz.) Łacina będzie wykładana przez 3 godziny tygodniowo dopiero w drugim półroczu. Jeden z języków nowożytnych będzie wykładany przez 6 godzin w tygodniu, zaś historia i geografia — 3 godziny, podobnie jak matematyka i biologia. Na zajęcia praktyczne zarezerwowano 2 godziny tygodniowo, tyle samo i na gimnastykę.

— Rysunki, śpiew i muzyka uznano za nadobowiązkowe.

— Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana świetorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie (z pełnymi prawami). W roku szkolnym 1932—34 czynne będą oddziały od 1-go do 5-go. Do oddziału 1-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej bez egzaminu.

W Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od 2-jej do 8-jej. Egzaminy wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczną się w dniu 18 sierpnia.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji codziennie od 10 — 13 kancelaria Gimnazjum przy ul. Wiyulskiej 13, tel. 10-56 — gmach własny, obszerne boisko (w ziemie ślizgawka) i ogród szkolny.

# Światowa mistrzyni w strzelaniu z łuku



P. Janina Kurkowska - Spychayowa zdobyła mistrzostwo świata w strzelaniu z łuku w bardzo mocnej konkurencji światowej w Londynie.

# SPORT

## TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniu 14 bm. rozpoczynają się w Katowicach tenisowe indywidualne mistrzostwa Polski, które zakończą się w dniu 20 bm. — Zawody organizuje miejscowy klub Pogoń.

Zawody zgromadzą elitę naszych zawodników z wyjątkiem Maks Stolarowa i Tłoczyńskiego, który rezygnuje z walki w grze pojedynczej a wystąpi jedynie w grze podwójnej panów z Jerzym Stolarowem.

Tytułów mistrzowskich bronia: Hebda — w singlu panów, Jadwiga Jędrzejowska — w singlu pań, Warmiński — Tłoczyński w dwublu panów, Volkmerówna — Hebda w dwublu mieszanym, Jędrzejowska — Dubińska w dwublu pań oraz Tarłowski w singlu juniorów.

W grze pojedynczej panów rozstawieni do stali: Hebda, Wittman, Warmiński, J. Stolarow, Tarłowski, Bratek i Poplawski.

Najbliższymi zespołami w dwublu panów będą: — Hebda — Wittman, Tłoczyński — J. Stolarow, i Poplawski — Warmiński.

**ODWOŁANIE MECZU POLSKA—AUSTRJA**

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał we środę depeszę od Austriackiego Związku Lekkoatletycznego odwołując wyznaczone na 13 i 15 bm. mecze lekkoatletyczne Wiedeń — Śląsk i Polska — Austria. Mecze — jak wiadomo — miały się odbyć w Katowicach.

**Dokuczliwe upały**

powodują częstokroć mocne bóle głowy. Dobrym lekiem okazują się wówczas tabletki Aspirin.

**Wnieście tylko jedna ASPIRIN!**

De nabycia we wszystkich aptekach.

**ZAWIADOMIENIE**

Niniejszem mamy zszczyt podać do lastawej wiadomości, że w dniu 12 sierpnia otwieramy w Wilnie przy ul. Wielkiej 28, telefon 15-92 pod firmą

**BŁAWAT POLSKI**

MAGAZYN SUKIENNO-BŁAWATNY

pod osob. kierowa. znanego na terenie Wilna kapca **p. Józefa Domagaty**

Sklep bogato zaopatrzony w ostatnie nowości damskie i męskie oraz wyroby białe lizulane polecamy w wielkim wyborze po cenach najniższych.

Polecając naszą Polską Płaszczkę laskawym względem W. P. ręczymy za rzetelną i fachową usługę.

**BŁAWAT POLSKI**

**JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO**

### Dźwiękowe kino „APOLLO” Dominikańska 26.

Wielki dramat niepotrzebnej matki p. t. —  
„EMMA”  
W roli gł. największa aktorka świata  
MARIE DRESSLER  
Dziś na scenie wielka parada rewjowa.  
Zrzeszenia Artystów Seen Stołecznych —  
pod kier. BR. MARSA — p. t.  
„Co ma piernek do wiatraka”  
Z udziałem Remy Markiewiczówny, Mery  
d'Armand, Nella Marsa, Rema d'Armand,  
Jana Marsa i Jerzego Gryfa.

### nowogrodzka

Przyjęcia u p. wojewody. — W dniu 10 bm. p. wojewoda Świdzki przyjął delegację w składzie pani Rzepeckiej i p. Jakóbca, która zaprosiła p. wojewodę na uroczystości poświęcenia sztandaru Federacji PZO w Baranowie w dn. 15 bm.

Zjazd gospodarzy BBWR. — Prezydium Rady Wojewódzkiej BBWR w Nowogrodzku zwołuje w dniu 24 września rb. wojewódzki zjazd działaczy gospodarczych i społecznych.

Kursy nauczycielskie o ustroju szkolnictwa w Nowogrodzku. — Począwszy od dn. 7 sierpnia w Nowogrodzku staraniem miejscowego oddziału Zw. Nauczycielstwa Polskiego odbywają się dwa kursy dwutygodniowe o ustroju szkolnictwa w Polsce.

Miasto buduje budynek szkolny. — statnio zarząd miasta Nowogrodzka przystąpił do budowy własnego budynku dla szkoły powszechnej przy ul. Słonimskiej.

Miejsce dla szkoły wybrano wsiemniem: zdrowe, suche, od sąsiednich pól ciągnie czyste powietrze, plac przed szkołą bardzo obszerny. Budynek będzie długości przeszło 45 metrów, drewniany, słoneczny. Budowa prowadzona jest sposobem gospodarczym. Według obliczeń zarządu — kosztorys budowy wyniesie około 35 tys. zł. Dawniej taki budynek kosztowałby zgórą 70 tys. zł. Ze względu na taniość rąk robotczych i materiałów budowlanych — porę do budowy wybrano najodpowiedniejszą. Z częściową pomocą pomógł Fundusz Pracy, którego zarząd udzielił miastu pożyczki w wysokości 15.000 zł. z oprocentowaniem 2,5 proc. rocznie.

Wybudowanie tego budynku będzie zastęga bardzo wielką i bardzo miłą pamiętką obecnym władz miasta Nowogrodzka.

Remont gmachu teatru miejskiego. — Dowiadujemy się że żródł miarodajnych, bo od samego pana burmistrza, że remont gmachu teatru miejskiego rozpocznie się w ciągu paru najbliższych dni.

Samobójstwo porucznicy narzeczonej. — W dniu 9 bm. znaleziono na prawym brzegu rzeki Niemni, w okolicy wsi Holyń, gminy lubuskiej, wyrzucone zwłoki 19-letniej Anny Bujwółówny, mieszkanki wsi Holyń.

Jak ustalono, wymiana już w dniu 4 bm. opuściła dom rodzicielski, zrozpaczona z powodu zajęcia w ciąży i porzucenia przez narzeczonego. Zachodzi więc prawdopodobieństwo, że Bujwółówna popełniła samobójstwo.

OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, na zasadzie art. 679 KPC obwieszcza, że w dniu 4 10. 1933 r. rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z placu ogólny przestrzeni 676.14 mtr. kw. i zabudowań położonych w Nieświeżu przy ul. Benedyktyńskiej Nr. 11 powiecie Nieświejskim województwa Nowogrodzkiego obejmującej powierzchnię 676.14 mtr. kw. i zabudowań, która stanowi własność Witolda Jana Urbanowicza wspólnie i niepodzielnie z Wandą Heleną Urbanowiczową.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogrodzku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 3.750.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 1000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawy w warunkach licytacyjnych, o ile dodatkowa pułkiem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoba ta przed rozpoczęciem przetargu nie złoży dowodu, że wniosła powództwo o zwolnienie nieruchomości z jej części od egzekucji i że uzyskała postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 9-ej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nieśwież dn. 10-VII 1933 roku.  
Komornik St. Sienkiewicz.

OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, rew. 2, zamieszcza w Nowogrodzku, 3-go maja 20, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1933 roku, o godzinie 10-iej w Nowogrodzku Kościelna 85-37, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: stołu stołowego, zegara i innych nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 500. — Które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (→) nieczytelny.  
Nowogrodzka, dnia 28-8. 1933 r.

### baranowicka

Pożegnanie zastępcy starosty p. Kuroczyńskiego. — W dniu 9 sierpnia w Klubie Związku Rezerwistów koleżanki i koledzy na czele z panem starostą Neugebauerem zgromadzeni dotychczasowego zastępcy starosty H. Kuroczyńskiego, który został mianowany starostą w Koszowie.

Obchód święta 15 sierpnia. — Obchód święta 15 sierpnia będzie święcony dość uroczysto w związku z poświęceniem sztandaru powiatowego oddziału Federacji.

Sztandar ten ufundowała ze składek społeczeństwa. Na czele komitetu stała pani starostowa Neugebauerowa.

Na poświęcenie sztandaru przybędą władze państwowe na czele z p. wojewodą Świdzkim, oraz władze Federacji.

Obchód rozpocznie się capstrzykiem w dn. 14 sierpnia. W tymże dniu zaczyna zjeżdżać się oddziały do powiatu.

Oddziały będą zakwaterowane i zaprowadzone w koszarach 78 p. p.

Na uroczystościach będzie wystawiony batalion piechoty, pluton kawalerji i pluton cyklistów.

Całością będzie dowodzić prezes oddziału powiatowego Federacji p. Budrewicz.

W dniu 15 sierpnia święto rozpocznie się podbanką.

O godz. 8 zbiórka oddziałów na placu sportowym 78 p. p.; o godz. 9.45 prezes okręgu odbierze raport, poczem odbędzie się msza polowa na placu Legionów, po mszy poświęcenie sztandaru i wjazdanie gwóźdź.

O godz. 12 defilada przed grobem Nieznanego Żołnierza.

O godz. 14 wspólny obiad żołnierski i na stępnie od godz. 16 do 19 kurs dla członków związku rezerwistów.

JESTEŻNY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU  
OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, na zasadzie art. 679 KPC obwieszcza, że w dniu 4 10. 1933 r. rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z placu ogólny przestrzeni 676.14 mtr. kw. i zabudowań położonych w Nieświeżu przy ul. Benedyktyńskiej Nr. 11 powiecie Nieświejskim województwa Nowogrodzkiego obejmującej powierzchnię 676.14 mtr. kw. i zabudowań, która stanowi własność Witolda Jana Urbanowicza wspólnie i niepodzielnie z Wandą Heleną Urbanowiczową.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogrodzku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 3.750.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 1000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawy w warunkach licytacyjnych, o ile dodatkowa pułkiem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoba ta przed rozpoczęciem przetargu nie złoży dowodu, że wniosła powództwo o zwolnienie nieruchomości z jej części od egzekucji i że uzyskała postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 9-ej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nieśwież dn. 10-VII 1933 roku.  
Komornik St. Sienkiewicz.

OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, rew. 2, zamieszcza w Nowogrodzku, 3-go maja 20, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1933 roku, o godzinie 10-iej w Nowogrodzku Kościelna 85-37, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: stołu stołowego, zegara i innych nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 500. — Które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (→) nieczytelny.  
Nowogrodzka, dnia 28-8. 1933 r.

OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, rew. 2, zamieszcza w Nowogrodzku, 3-go maja 20, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1933 roku, o godzinie 10-iej w Nowogrodzku Kościelna 85-37, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: stołu stołowego, zegara i innych nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 500. — Które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (→) nieczytelny.  
Nowogrodzka, dnia 28-8. 1933 r.

### Giełda warszawska

Z DNIA 10 SIERPANIA  
Dewizy i waluty  
Belgia 124.80 — 125.11 — 124.49.  
Gdańsk 173.75 — 174.18 — 173.32.  
Holandia 360.95 — 361.85 — 360.05.  
Londyn 29.62 — 29.63 — 29.78 — 29.48.  
Nowy York 6.59 — 6.58 — 6.62 — 6.54.  
Nowy York kabel 6.60 — 6.64 — 6.56.  
Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92.  
Praga 26.51 — 26.57 — 26.45.  
Szwajcaria 172.95 — 173.38 — 172.52.  
Włochy 47.00 — 47.23 — 46.77.  
Berlin w obr. nieoficj. 213.15.  
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe  
Pożyczka budowlana 39.  
Inwest. seryjna 110.75 — 111.  
4 proc. konwers. 47.  
4 proc. premjowa dd. 49.60 — 49.55.  
7 proc. stabil. 52.25 — 52.00.  
7 proc. L. TK Przem. Pol. 40.25.  
4.5 proc. L. Z. ziemskie 41.75.  
8 proc. warszawskie 43.63.  
Listy przeważnie mocniejsze, pożyczki przeważnie słabsze.

Akcje  
Bank Polski 82 — 82.50 — 82.25.  
Kijewski 16.75.  
Starachowice 10.15.  
Tendencja mocniejsza.  
Doar w obr. pryw. 6.55.  
Rubel złoty 4.805.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku.  
Dolar 61.  
Wilonowska 69.5.  
Stabilizacyjna 69.5.  
Warszawska 44.255.

Radjo wileńskie  
Piątek dnia 11-go sierpnia 1933 r.  
7.00 — Audycja poranna (czas).  
7.05 — Gimnastyka  
7.20 — Muzyka  
7.30 — Dziennik poranny  
7.35 — Muzyka  
7.52 — Chwilka gosp. domow.  
11.57 — Czas.  
12.05 — Koncert.  
12.25 — Przegląd prasy.  
12.35 — D. c. muzyki  
12.55 — Dziennik połudn.  
14.50 — Program dzien.  
14.55 — Muzyka lekka  
15.25 — Giełda rolnicza.  
15.35 — Muzyka z płyt.  
16.00 — Koncert.  
17.00 — W Świecie rampy — nowości teatralne opowi T. Łopalewski.  
17.15 — Koncert solistów.  
18.15 — Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich — odczyt — wygł. Natan Kronik.  
18.35 — Recital śpiewaczy.  
19.05 — Rozmaitości.  
19.20 — Ze spraw litewskich.  
19.35 — Program na sobotę.  
19.40 — Na widnokręgu.  
20.00 — Koncert symfoniczny.  
20.50 — Dziennik wiecz.  
21.00 — Dokąd jechać w święto?  
21.10 — D. c. koncertu.  
22.00 — Muzyka tan.  
22.25 — Wiad. sport.  
22.35 — Kom. meteor.  
22.40 — Muz. taneczna.

ŻADAJCIE  
we wszystkich aptekach  
składach aptecznych i w  
składach aptecznych  
Prow. A. PAKA.  
D-r. A. LEREMAN (chirurg)  
p o w r o c i ł  
Przyjmie choroby: 2-3 i 5-7  
W. Stefana 23 m. 3. tel 12 21

ŻADAJCIE  
we wszystkich aptekach  
składach aptecznych i w  
składach aptecznych  
Prow. A. PAKA.  
D-r. A. LEREMAN (chirurg)  
p o w r o c i ł  
Przyjmie choroby: 2-3 i 5-7  
W. Stefana 23 m. 3. tel 12 21

ŻADAJCIE  
we wszystkich aptekach  
składach aptecznych i w  
składach aptecznych  
Prow. A. PAKA.  
D-r. A. LEREMAN (chirurg)  
p o w r o c i ł  
Przyjmie choroby: 2-3 i 5-7  
W. Stefana 23 m. 3. tel 12 21

OBWIESZCZENIE.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, rew. 2, zamieszcza w Nowogrodzku, 3-go maja 20, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1933 roku, o godzinie 10-iej w Nowogrodzku Kościelna 85-37, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: stołu stołowego, zegara i innych nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 500. — Które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (→) nieczytelny.  
Nowogrodzka, dnia 28-8. 1933 r.

### CASINO

„HELIOS”  
„PAN”

Jedyna na Kresach Wschodnich  
Polska Hurtownia Papieru  
i Materiałów Piśmiennych  
pod firmą  
„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”  
Wilno, Zawalna 13, telefon 501.  
Na sezon szkolny  
poleca p. Detalistom i Spółdzielniom wielki wybór materiałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich.  
Własna wytwórnia zeszytów, brulionów i innych wyrobów inroligatorskich.

Młocarnie, kieraty,  
wialnie, sletzkarne,  
oraz inne maszyny seron zlimwego  
poleca  
Zygmunt Nagrodzki  
Wilno, Zawalna 11-a.

Bacność!  
Sprawdźcie  
żądacie kosztorysów a bezwzględnie przekonacie się, iż ogłoszenia do SŁOWA oraz do wszystkich pism TANIO I bardzo wygodnie jest załatwić za pośrednictwem  
Biura Reklamowego  
S. GRABOWSKIEGO  
Garbarska 1,  
tel. 82.

Lekarze  
Dr. Ginsberg  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.  
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.  
KUPNO  
I SPRZEDAŻ  
D O M  
DO SPRZEDANIA  
na Zwierzyciu o 2 ch 4 pokojowych mieszkań. Wodocąg. Ja słoneczny z balkonem wejście od frontu. Sienka 28 m. 22. Kzłmiera Katuszyska. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

LOKAL  
14 pokoi  
przy ul. Zawalnej Nr 2 bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia.  
Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POKÓJ  
Ja słoneczny z balkonem wejście od frontu. Sienka 28 m. 22. Kzłmiera Katuszyska. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

2 panienki  
(accenncie) przyjmują na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 75 zł miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa” Zmkwa 2 ds A. M.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

Dziś podwójny program. Wspaniała komedia tryskająca humorem  
p. i „BUSTER SIĘ ŻENI” z BUSTEEM KEATONEM, Reginaldem Denny, Sally Ayres w rol. gł.  
Lot kpt. Skarzyńskiego nad Atlantykem

Podwójny program!  
1) Ulubienica publiczności ANNY ONDRA w erot. komedji KRÓLOWA JAZZBANDU  
2) SZTABS-KAPITAN GUBANIEW  
W rolach głównych: Oweża, A. Dymasz, Lili Zielińska, Edmund Nebel  
Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wlec. od 40 gr. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

Dziś! Genjalnie skonstruowany kolowrotek niezwykłych pomysłów wedung słynnej powieści Edgara Allana Poe'go temat pokrewieństwa człowieka z małpą  
p. i MORDERSTWA PRZY RUE MORGUE  
W rol. gł. znakomity aktor (niezapomniany) roli „Draclna” BELA LUGOSI. — Dreszce grozi! Labirynt tajemnic! Niezwykłe napięcie. Ceny na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr.

Paczki do Rosji  
(odzieżowe, żywnościowe oraz medykamenty) przyjmuje  
JÓZEF ZELIKOWSKI  
WILNO, WIELKA 18 m. 8.

DRZEWO OPALOWE,  
brzozone, sosnowe i olszowe,  
Oraz  
węgiel górnośląski  
poleca  
SKŁAD DRZEWA  
MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA  
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.  
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.  
Dla P. P. Urzędników na raty.

Szkoła Gospodarstwa Domowego  
i Szkoła Zarządczyn  
Im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ  
w Warszawie  
przyjmuje zgłoszenia  
UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

POSZUKUJE POZYCZKI  
1600 — 1500 zł. pod solidne zabezpieczenie. Odpowiedz do Redakcji „Słowa” pod ORM.

POPIERAJCIE L.O.P.P  
Gorzeleny  
bahalter lub stonow, z koficzoną szkołą gorzeleńską w Dobieszach z kilkoletnią praktyką gorzeleńską i rektoryką, z dobrą referencjami objmie posadze o zaraz, łaskawe oferty kierować: Zaf. Ludyski placu Podbrodzie dla S. K.

B. urzędnik  
w ciężkich warunkach zna bahalterję, rachunkowość, szkła posady. Przyjmuje każdą zaoferowaną pracę na warunkach najskromniejszych. Łaskawe oferty: Wilno ul. Kalwaryjska 44-5, dla A. K.

Uczniwa,  
polecana, solidna, młoda osoba — poszukuje posady do dzieci (z szyciem) Miynowa 2 (Bursa).

Uczniwa,  
pracownia, umiejąca gotować z dobrą fryzderkami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Zygmunta wyciwa 10 — Sklep spożywczy.

Młody  
człowiek w bardzo ciężkich warunkach przyjmuje posady kucharzki lub pokojówki ma dobre referencje Zawalna 3 m 13 Halina Sawianowa.

POLECANY  
przez T-wo Św. Wincentego a Paulo młody człowiek apeluje do społeczeństwa o umożliwienie mu wyjazdu do Krzemienia dla uzyskania pracy. Nieda ostateczna. Ofiary dla L. R. przyjmują adm. „Słowa”.

POSIUKUJĄ PRACY  
Oficjalista  
rolny poszukuje posady pomocnika gospodarzowego, pisarza produktowego lub innego. Piwna 7 m. 25.

2 panienki  
(accenncie) przyjmują na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 75 zł miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa” Zmkwa 2 ds A. M.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

POZIOMY  
Zamieszkać w Warszawie, przy ul. Zawalnej Nr 2, bardzo dogodny na biuro lub szkoły, pierwsze piętro do wynajęcia. Oglądać można od 16 godzin. Spytań u dozorca.

### Kap. St. Skarzyńskiemu — poświęcam.

### Lotniczy jubileusz

(150-lecie pierwszego lotu braci Montgolfierów)  
Zamienia się odtąd Blanchard na zawodowego sportowca — rekordziste. W ciągu lotniczej swojej kariery wykonuje w różnych krajach Europy i w Ameryce do 60-ciu podróży powietrznych. Jest wynalazcą spadochronu — dla tego jednego już warto byłoby jego nazwisko spamiętać.  
Nie jest zupełnie obey również i Polsce. Bo oto w r. 1788 staje ten zagraniczny magik w mieście stołecznej Warszawie. Wznoślił się z palau Mniszchów, lądując zaś na Woli. (Latając z nim wówczas Jan Potocki, sługa jego — Turek i pies pudel!) Król J.M.C. każe wybić na pamiątkę sławnego wydarzenia medal z podobizną Blancharda i z odpowiednim napisem. Największe triumfy spotykają Blancharda w Niemczech — we Frankfurcie nad Menem. Mimo to ani Józef II, ani Fryderyk II nie wpuszczają go do swoich państw. Przez czas niejaki będzie nawet więziony, jako podejrzany o agitację rewolucyjną.  
Niezwykła jak całe jego życie przyszła również i śmierć. Zachorował śmiertelnie na posterniku, w powietrzu! Podeszał lota swego nad Haagą (w r. 1808) rażony został apopleksem i spadł z wysokości 60-ciu m. Zaopekował się nim ówczesny król Holandji Ludwik Bonaparte (ojciec przyszłego Napoleona III) i przewiózł go do Paryża, gdzie wyziony ducha w roku następnym. Nie prócz długów żonie swej nie pozostawił.  
Wobec tego zmuszona była Marja Magdalena Zofia z Armontów wdowa Blanchard została pierwszą fachową lotniczką. Prostoprostu musiała zarabiacie sobie na życie. Przedtem już latała z mężem. Później odważyła się na lot samodzielnym (w Tuluzie, w r. 1805). Po śmierci męża latała z konieczności, utrzymując się z pokazów lotniczych. Wykonała takich lotów, aż 67, współpracując z nielką m-lle Garnerin. Zginęła śmiercią lotnika w r. 1819 w Paryżu, gdy „wznosiła się w 16d-

wy powietrznej, materiały wybuchowe posłużyły najprawdopodobniej do popalenia Moskwy, skąd rozpowszechniona legenda o Leppichu, jako o inicjatorze słynnego pożaru.  
Późniejszy balon Gambetty spisał się leppichowi.  
Odtąd — i przez dłuższy jeszcze czas pozostaną loty balonem echem niepoważnym, echem w rodzaju rozrywki cyrkowej dla ulicznych gawiedzi — aż wreszcie pierwszy rok XX-go stulecia zaznaczy się wydarzeniem niezapomnianym w dziejach lotnictwa: rozwiązaniem kwestji kierowania balonem, a więc, faktycznym opowianiem powietrza.  
Leez tu pragnę oddać głos sprawozdawcy współczesnemu, skrcającemu tylko miejscami jego trochę irytującą, trochę rozczulającą gaudulskosc z tych dobrych czasów. A więc, słuchajmy:  
„Czerwiec r.b. (1901) zaznaczył się dwoma doniosłymi wypadkami w dziedzinie podróży w powietrzu. Mimo zdumiewających wprost postępów techniki, dwie kwestje pozostawały jakgdyby nierozwiązalne — kwestia łodzi podwodnej dla celów wojny morskiej i kwestia kierowania balonem dla celów bardziej pokojowych: badań atmosferycznych, oraz poszukiwań astronomicznych i nowych dróg komunikacji. Prób wynalezienia balonu, kierowanego (mniej, lub więcej dalekich) zrobiono było w ubiegłym (XIX) stuleciu b. wiele. Nikomu jednak dotychczas się nie udało rozwiązać tego zadania, które wielu wydawało się chimerą (!) I oto — w chwili obecnej balon kierowany — to już nie chimera. Ma się rozumieć, że kwestja nie jest rozstrzygnięta ostatecznie i że nowemu wynalazkowi p. Santos Dumont'a, o którym tu mowa, daleko jeszcze do doskonałości, lecz zdaje się (!), że wynalazcy (razem z hr. Zepelinem) udało się natrafic na słuszną zasadę. Aerostat p. S. Dumont'a może być nazwany „powietrznym samochodem“ (!!), bierze bowiem energię od silnika naftowego o 16 HP. Balon, zbudowany z gęstej tafli i napełniony ezym wrodem posiada formę olbrzymiego eygara; ma 34 m. długości i 560 m2 pojemno-

ści. Równolegle do jego osi umieszczone jest „kosz“, przymocowany do balonu za pomocą sznurów stalowych i zrobiony z wąskich i cienkich deszek. Pośrodku — silnik, poruszający umieszczonym w końcu kosza śmigłem z dwu skrzydeł, robiącym do 200 obrotów na minutę. Między silnikiem a śmigłem — miejsce dla aeronauty, który wprawia silnik w ruch nogami, jak to się praktykuje w trójkotłowej (!) aucje; później silnik działa już samodzielnie. W rękę aeronauty znajduje się koto sterowe, podobne do samochodowego. Ster, umieszczony na przedniej części jest trójkątny i bardzo lekki, bo zrobiony z impregnowanego woskiem płótna, rozpiętego na ramach bambusowych. — p. Santos Dumont jest z pochodzenia Brazylijczykiem, naturalizowanym we Francji. Jest to człowiek b. zamożny, namiętny amator aerostatyki i założyciel Aero-Klubu w Paryżu. Pierwszego swego lotu na „samochodzie powietrznym“ dokonał 1-go lipca, o godz. 6-tej rano, z parku Aeroklubu. Już przed samem startowaniem p. S. zauważył, że dwa cylindry w silniku działały źle, ale powiedziałszy do otoczenia: „Nie szkodzi, i tak pójdzie!“ krzyknął robotnikom: „puszczacie!“ Balon powoli zatacając koło nad parkiem, podniósł się wysoko. Aeronauta szybko uregulował ruch i wziął kierunek na widniejący we mgłę porannej szczyt wieży Eiffla. Aerostat posłusznie poddawał się kierowaniu... Sprawito to na zebranej publiczności wrażenie oszałamiające: tak długo poszukiwana zasada była nareszcie prawdopodobnie odkryta i z powodzeniem zastosowana. — Balon obciał wieżę, naokoło, trzymając się na wysokości 30 m. (!), i o godz. 7 m. 20 rano aeronauta powrócił do parku Aeroklubu, jak było umówione. Leez tu zdarzył się mały przykry wypadek, nie mający nie wspólnego z samą zasadą kierowania balonem... lecz następek jego p. S. utracił prawo do nagrody Deutsche, w wysokości 100 tys. fr. dla pierwszego wynalazcy kierowanego balonu, który dokona od pocz. do końca lotu prawidłowego. Silnik naagle przestał funkcjonować, i kierowany aerostat zamiast się w zwyżajny balon na fasce

wiatru... Nie mógł więc lądować w miejscu wyznaczonym, przyczem wiatr poniósł go w kierunku Longchamps. P. S. jednak nie stracił przytomności umysłu, wypuścił z balonu gaz i nieco gwałtownie (!) wygłowił w maj. Rothschilda. Balon spadł na drzewa. Nadbiegli wiesniacy z drabiną i pomogli odzyskać nemiernemu zejść na ziemię! \*)  
W takich to okolicznościach odbył się e-pokowy lot Santos Dumont'a, pierwszego człowieka, który naprawdę opanował jeżeli nie samo powietrze, więc maszynę w powietrzu.  
Dziwi nas staromodny, rozwlekły styl opowiadania — przecież to było tak niedawno: tylko trzydzieści lat temu!  
\*) „Tylko 30 lat temu“! a wydadze się, że stulecie... Tembardziej, że po czynie Santos Dumont'a, bezpośrednio nawiązującym do czynu braci z Annonay, nastąpiło w dziedzinie lotnictwa zdarzeń (i zwycięstw!) tyle, że naprawdę ramki skromnego trzydziestolecia z trudem mieszczą się w sobie. Hr. Zeppelin i jego olbrzymy... Pierwsze aparaty, cięższe od powietrza — i całkowity przewrót w lotnictwie... 1904 rok. bracia Wilbur i Orville Wright — i tragedia niedoścignionego w swoim czasie Lilienthala... \*) Po pierwszym samolocie — pierwsze pokazy... Pierwszy „tydzień lotniczy“... Blériot przekracza La Manche i wetuje śmierć — Pilatredz Rosier.  
) „Niwa“ Nr. 30 z dnia 28 lipca 1901 r.

\*) Pośrednikami braci Wright byli: Francuz Ader, kt. 14 paźdz. 1887 r. z powodzeniem latał na aparacie, podobnym do samolotu i nazwanym przez niego „Avion“, skąd słowo „awiacja“ — lotnictwo; Niemiec Otto Lilienthal, kt. pierwszy zbadał kwestje naukowe i zbudował w r. 1890 model płatowca, wzorowanego na strzydachi nietoperza i zaopatrzonego w silnik. Najbardziej zbliżony do przyszłego aparatu braci Wright był model, zbudowany przez Amerykanina Chanut'a, wynalazcy pierwszego dwupłatowca. Udo skonalonym (przez dodanie sterów) modelem Chanut'a był aparat braci W. i O. Wright, z r. 1904. Był to pierwszy prawdziwy samolot.

Zdumiewające szalone pierwsze „joo-ping“! Pégouda — a właściwie nie pierwsze, bo już przedtem dokonał ich na lotnisku kijowskim kapł. Niestierow, wr. 1913. Było to dawnym jego marzeniem...  
Karkołomne wycieczny spadkobiency jego „du diable russe“! Gaher-Wylickiego... Wreszcie — rok 1914, wojna na ziemi i wojna w powietrzu... Jej laury i kosmarny... Czyny bohaterkie i morderstwa niewinnych... Po wojnie — podbój Oceanu. Lindbergh — ajschłosewa ofiara własnej sławy... „Ballada o szaleństwie Mac Donald'a“... Ruth Elder, Amy Johnson — nasz goście przygodny — i inne fruwa-jące damy... Cała „latająca rodzina“... August Picard — i lot do stratosfery... A w przygotowaniu — rakietna na księżycu...  
U nas w Polsce: wczorajszy smutek — Żwirko i Wigura i dzisiejsza chwala — lot Skarzyńskiego.  
Skończył się już raz zdołani na odwagę cywilną i ustalili, że ani nasi znakomici bracia — jubilei, ani późniejsi sławni bracia Wrightowie pionierami (może!) i nie byli — należą w imię sprawiedliwości rozznać jeszcze jedną legendę. Mianowicie, legendę o pierwszeństwie Lindbergha. Bo właściwie za długo przed nim „pokonał ocean“ powiew włoski oficer — pilot, i było to w roku — zdaje się — 1919-tym.  
Leez był to okres odrzutu po zawieszeniu broni. Europa była zbyt przejęta — szykowano się do smutnego triumfu wersalskiego... Niezwykły czyn bezimiennego Włocha przeszedł więc — niepostrzeżonym. Tymczasem, przecież wie Lindbergh tylko on jest tym pier-wszym, co przekroczył samolotem Atlantyk — i to w kierunku „trudniejszym“, bo z Europy do Ameryki. Zdaje się, był z nim jeszcze i towarzyszy...  
Pamięć nie zachowała mnie ich imion.  
Może ktoś przypomni?  
Sergiusz Konter.  
o-o-o